

# FRAGMENTA

*Abŏ*

Pozostałe piŝmâ

I A N A

KOCHANOWSKIEGO.



W KRAKOWIE,

W Drukárniéy *Andrzeja Piotrkowczykâ. R.l. M. Typogr.*  
Roku Pâńskiego, 1639.

XVII-2930-III



## Odpowiedź niespodziewána.

**Z** Jemianin ieden w Polskze ożeniwszy sie / w kilka Niedziel zastał /  
**Z**a żoná leży w pologu / y pocznie okna / co były zastłoniéne / oddzierać /  
 y strasować sie. **Z** żoná leżac : **N**ie si asuy sie / powiada / nie strasuy / nie  
 twóieć.

**N**a Seymie Lubelskim 1569. kiedy byli Pánowie Litewscy / przed  
 skonżeniem Dniey / cicho wiáchali ; między inshemi żárty / ktorzych  
 bylo niemálo / te dwa mierškyti ná scienie było napisano :

Litwá známi Dnieá uczynilá stroyna :  
 Dciekli / zostawiwszy Zaraburde z Woyná.

**A** to ná ten czas byli dwa Pisarze Litewscy / ktorzy byli przy Kancel-  
 laryey zostáli : **J**ákoby miásto Dniey / burdá y woyná.

**Z** Jemianin ieden siedl przez kósciol / gdzie ná ten czas niemálo liczbe  
**K**áplanow Biskup poświęcał. **A** spyta / coby to zá ceremonie byly :  
**O**dpowiedz / al mu ieden : ze to sa **A**kolitowie / co ie Biskup świeci.  
**R**ozumiem / powiada : **N**á násto to pšenice wrole.

**C** Jecierski / w Radomskiej Ziemi / wstykawszy jaká pod oknem / ktory  
 wywrociwszy niebacznie słowá / tak śpiewal : **J**ezus **J**udášá przez  
 dal / **r**c. **D**obrze tak / powiada : bo go on teź byl przedtym przedal.

**S** Siemienksi / w Radomskiej Ziemi / mieszkájac w mili od Klasto-  
 rá / ábo bliżey / **S**ięciechowskiego / iż to ludzie náń wiedzieli / ze oko-  
 lo żony byl nieiáko zelofus : przy biesiedzie v megoż w domu / wmysl-  
 nie wzmianke / okolo wtárgnienia **T**atarow / uczyniono : tam gdy ká-  
 żdy swe widzenie / iako w takiej trwodze / powiadał / gdzieby sie z żoná  
 y z dziećmi udać / pytali **S**iemienkskiego : **A** ty gdzie z swoia : **D**ruzi  
 siedzac podle niego : **N**iewiem gdzie indziej / tedno do **K**lastora : **A**  
**S**iemienksi zátym : **A** wie to dyabel / komuby sie pierwey bronie ; czy  
**T**atarom od muru / czy **M**nichom od żony.

**P** An **D**ebínski / Káncleż **K**orony / májac poruczenie od **K**rolá /  
**P**aby pewna spráwa / ktora sie ná ten czas toczyła przed **K**rolem / ná  
 inshy dzien odložyl / temi słowy powiedzial : **W** tey á w tey rzezy / tak

**K**rol

Krol J. M. dekret czyni / ic. A ta druga odklada do sadnego dnia:  
 miasto tego / co mial rzec / do sadowego dnia : ale tak podobno chcial  
 tknac funktaeyey / ktora zbytnia byla.

## PIESNI KILKA IANA KOCHANOWSKIEGO.

### Pieśń I.

**P**zwienem tego / a nie sie nie myle /  
 Ze / badz za dluga / badz za krotka chwila /  
 Abo w okrecie calym doniesiony :  
 Abo na desce biedney przyplawiony /  
 Bede iednak v brzegu /  
 Gdzie daley nie masz biegu :  
 Lecz odpoczynek / y sen nieprzespany /  
 Tak panom / iako chudym / zgotowany.  
 Ale na swiecie / kto tak glupi zywie /  
 Zeby nie pragnal przeiechac siezslwie  
 Drog niebezpiecznych / a wysc niepogody /  
 A skurmw stogich / krom swey znaczney skody :  
 Lecz tylko ze pragniemy /  
 Ale nie rozumiemy  
 Czego sie trzymac / iako sie sprawowac /  
 Zeby nie przyszlo nakoniec bobrowac.  
 A chytre morze / ile znatomitych /  
 Tyle / pod woda / zywi skal zakrytych :  
 Tu siedzi / zlorem / czesc koronowana :  
 Tu lekkim plorem slawa przyodziana :  
 Tu chetwośc nieszczesliwa  
 Zbiera / a nie wzywa.  
 Tu luba rostos / y zbyt wyzutny /  
 Pod nimi niedza predka / y zal smutny.  
 Tamie y krzywda / y zazdrośc przekteta /  
 Przez ktora biada za wzdzy enota swieta.

Wiec iesli czlowiek jedne skále minie /  
 Wnet/ ná to mieysce/ ná insha náplynie :  
 Tak/ iz snadz namedrshemu  
 Trudno pogodzić temu/  
 Aby przynamniey wieznac / ábo zbladzić  
 Nie miał/ chyba gdy kogo Pan chce rzadzić.  
 Wodzu prawdziwy/ y wieczna swiátlosći /  
 Dstom/ z láski swey/ morzkie náwálnosći :  
 A podnieš ogien portu zbáwiennego.  
 Ná ktory pátrzac/ mogli bysmy tego  
 Morzá chytręgo zdrády  
 Przebydz bez wshelákiey wády :  
 A odpoczynac po tym zęglowánium/  
 W dlugim pokoju/ y bezpiecznym spánium.

## Pieśń 11.

**N**Je ma swiát nic trwálego : á to bárzo grzezy/  
 Jáki lišcia/ táki iest rodzay y czlowiezy.  
 Ale rzadki/ coby te powiešć Zomerowe  
 Przypuścímshy do vsu/ wlepił sobie w głowę :  
 Bo káżdego swa wlasna nádzieia wwodzi /  
 A ledwie sie z czlowiekiem záraz nie vrodzi.  
 Po ki/ zakwitla mlodošć stoi w swoiey mierze/  
 Lekka myšl/ niepodobne rzeczy przed sie bierze :  
 O stárošci nie myšli/ áni ná smierć pomni/  
 A w dobrym zdrowiu bedac/ choroby nie wspomni.  
 Szalony ludzki rozum/ áni oni znáia /  
 Jáko mlodošć/ y żywot/ predko vplywáia.  
 Co ty wiedzac/ badz ćierpliw do kresu żywota/  
 Strzegac sie/ ile mozesz/ troški/ á klopota.

## Pieśń 111.

**G**o śmiertelne/ Boga nie widziálo/  
 Proznoby sie tym/ kiedy/ chlubić miáło.  
 Lec on/ w swych spráwách/ iest tak znákomity/

Ze naprosthemu nie moze bydz skryty.  
 Kto miał rozumu/ kto tak wiele mocy/  
 Ze świat postawił krom żadney pomocy?  
 Kto władnie niebem? kto gwiazdami rządzi?  
 Ze sie z nich żadna nigdy nie obładzi.  
 Já czyja sprawa/ we dnie/ słońce chodzi?  
 A miesiąc świeci/ kiedy noc nādchodzi?  
 Kāždy znać musi/ krom wśhelakiey zwādy/  
 Ze sie to dziecie wśystko z Pānskiey rādy.  
 Jego porządkiem Lāto Wiosne goni/  
 A czuyna Jesień przed Zimā sie chroni.  
 Ten opātruie/ ze morze nie wzbierze/  
 Choć wśystkie rzeki w swoje łono bierze.  
 A to nas namniey niechay nie obchodzi/  
 Ze nād niewinnym czasem zly przewodzi.  
 Abo ze gorāi/ świat powoli maia/  
 A dobrzy rychley niedostatek znaia.  
 Wśystko to Pan Bog wywroci na nice:  
 Jedno kto weyżrzy w iego tāiemnice/  
 Jáko nākoniec zly przed sie wypada/  
 A dobry w iego Māiestācie āiada.  
 Toć grunt wśystkiego/ bysiny Boga znāli/  
 A iemu sprāwe wśego przypisāli.  
 Kto sie zā czasu tego nie nāplie/  
 Człowiek nā świecie niepobożny żyie.  
 Tego swych dziatēk/ stāršy/ nāuczaycie/  
 To wychowanie synom wāšym daycie:  
 A niech nie beda nāzbyt pieśzonemi/  
 Niech przywykāia spāć nā goley ziemi.  
 A skoro ktory dorosćie swey miāry/  
 Niechay sie w polāch vgania z Tatāry.  
 Niech wzdycha żona meżnego Tyrānā/  
 Pātrzac nān z murów/ y dorosła Pānnā.  
 Nieśteryz/ by ten nāieżdnik tak mlody

Nie popadł iakiey znamińney škody :  
 Jesli gdzie ná Lwa nieborak vgodzi /  
 Ktory po hynie we krwi ludzkiey brodzi.  
 Przed śmiercią żaden schronić sie nie może :  
 A pierzchliwemu przedkość nie pomoże.  
 Ażaz nie lepiey sławy swey poprawić /  
 Niż prozno / siedzac w cieniu / wiek swoy trawić :  
 Mestwem Achilles / mestwem Zektot slynie /  
 A ich pamiątka wiecznie nie zaginie.  
 Mestwem Aleydes do niebá sie dostal /  
 A Pollux Bogiem nieśmiertelnym zostal.

## Pieśń IV.

**R** Jedyby kogo / Bog / byl swemi słowy  
 Vpewnil / że miał času wśelakiego  
 Strzedz od złych przygod / iego biedney głowy :  
 Miałby przyczynie / żalować sie / swego  
 Niešťzęścia płáczac / że mu sie nie stało  
 Dosyć / tak zacney obietnicy iego.  
 Ale że Bogu známi sie nie zdało  
 Tak postępować : prozno narzekamy  
 Ze sie co przeciw myśli nam przydało.  
 W hyscy w niepewney gospodzie mieszkamy :  
 W hyscysmy pod tym prawem sie zrodzili /  
 Ze wsem przygodom / iako cel / bydz mamy.  
 Ná tym rzecz w hyskta / że hysiny nosili  
 Stronnie / cokolwiek ná człowieká przyidzie :  
 A w niefortunie názbyt nie testnili.  
 Plácz / abo nie plácz / z drogi swey nie zidzie  
 Boskie przyzřzenie / prozno sie kto zdziera :  
 Nie wola ciągnie / choć kto nie rad idzie.  
 Nadzieiá dobra sercá niech podpiera :  
 Żaz to / że źle dzis / ma źle bydz y potym :  
 Jedenze to Bog / co y chmury zbiera /  
 A co rozświeca niebo sloncem złotym.

## Pieśń V.

**P**anie/ iako bårzo bładza :  
 Ktorzy cie niedbalym sądza :  
 A iż pråwie/ żadney rzeczy  
 Niechceš mieć na swoiey pieczy.  
 Nie wiem/ czego wiecey trzebå/  
 Przeciwo nim świådca niebå :  
 Świådca gwiazdy niezliczone /  
 Nå powietrzu zápalone.  
 Kiedy Słońce swego wschodu/  
 Abo chybiło zachodu :  
 Kiedy miešiac/ iåśnie rogi  
 Skloni od swey zwytkley drogi :  
 Toż nam y ziemiå zeznawå /  
 Ktora pewnych czasow dawa  
 Zbożå wielkley obfitošci /  
 Synom ludzkim ku żywnošci.  
 Niechay zli we złoćie chodza/  
 A nåd lepszemi przewodza :  
 Jednåż zle sumnienie maia/  
 Sadu twego sie lekåia.  
 A ia patrząiać z dalekå  
 Nå szczęście zlego człowiekå :  
 Im daley/ tymem pewnieyšy/  
 Ze jest żywot polednieyšy.  
 Bo/ żeš ty Pan språwiedliwy /  
 Niepodobac sie złošliwy.  
 Lecz iesli mi ty nie plåciš/  
 Muši czas bydz/ gdzie go stråciš.  
 Wzywalem cie/ wieczny Boże/  
 Idac w wieczor nå swe loże :  
 Wzywalem cie o pol nocy/  
 A byleš mi ku pomocy.  
 Nieprzyiaćiel stał nådemna /



Mógł wzycić wszystko zemną :  
 Spalem/ iáko zárzezány /  
 On mi nie śmiał zádać rány.  
 A ná pierwsze me oeknienie /  
 A słow kilka przemowienie /  
 Pánie/ znáć jeś mie ty bronil :  
 Vciékl/ á nikt go nie gonil.  
 A co mnie byl nágotował /  
 To sam málo nie skóřtował :  
 Bowiém od wielkiego stráchu/  
 Wypadł oknem ná dol z gmáchu.  
 Ani miecz/ ani mie sílá/  
 Sley przygody obronilá :  
 Jedno řezera lářká twoiá /  
 Co wyznawa duřá moiá.  
 A poyde do domu twego /  
 A w poyřzodku zboru wřego  
 Bedeć/ moy Pánie/ dziekował  
 Z lářki twey/ jeś mie záchował.  
 A ludzie zapámieráli /  
 Ktorzy spraw twych nie poználi :  
 Niechay dñis ná oko znáia /  
 Ze cie dobrzy strojem máia.  
 A przepuřciřli co ná nie/  
 Zlituieř sie zá sie/ Pánie :  
 Jáko wiece y zlym/ řowito  
 Pláciř/ zátrzymáne myto.

## Pieřń VI.

**C** Oby ty/ wrodziwa Zánno/ ná to dála /  
 Aby tá twoiá głádkość/ wiecznie z toba trwála :  
 Mierze/ w tym wieku mlodym ani myřliř o tym :  
 Ale byř teř y dobrze myřliłá/ nie po tym.  
 Bo čas nie da trwáć/ žadney rzezy/ w iedney mierze :  
 A iáko wszystko nieřie/ tář zář wszystko bierze.

Widziałem ja poranu/ piękny kwiat przyjemny/  
 A widziałem zaś w wieczor/ zwiadły/ y nieczemny.  
 A drzewa/ które teraz odziały sie w liście/  
 Szlupiz tego wbioru/ mroźney zimy przysście.  
 W tymże prawie y czło wiek/ a w goršym: bo kwiały/  
 A drzewa/ w rok wetuia zawnždy swey utraty/  
 Odmładzając sie znouu: ale czło wiekowi  
 Kiedy sie raz na twarzy zimá postáno wi/  
 A włos śniegiem przypadnie/ gesta Wiosna minie/  
 Nizli zgłowy przeziebley/ ten zimny rok zginie.  
 Czemu Jelen pierzchliwy/ laska wse ma Bogi/  
 Ktoremu wolno zrzucić pochodzone rogi:  
 Czemu waz fortunniejszy/ ktory z przyrodzenia  
 Każdy rok wiotche lata na mloda plec mienia:  
 Czło wiek choc wyraz Boży/ niesposobny na to/  
 Ani znalazł fortelu na siedziwe lato.  
 Oszukaly sie Krola Thessalskiego cory/  
 A oycá nieboraká ieſzeze bárzšey/ ktory  
 Dac gardlo musiał/ dla ich glupiey pobožności:  
 Bo żyzac mu nowych lat/ y pierwszey mlodości/  
 W nadzieie zioł zchwalonych/ spolnie go zabily/  
 Zeby w rzeczy stara krew z niego wycedzily.  
 Potym go czarownica w kociel wrzacey wody  
 Wrzucila miedzy zioła: a ren nierzucac mlody/  
 Ale ani wstál żywy: iakoby to bylo  
 Kofstwo wne ziele/ coby sto lat wypárzyło.  
 Przeto pokl pánuie Wiosna w twarzy twoiey/  
 Day sie/ Zanno/ napátrzyć wdzieczney krasy swoiey:  
 Ktora nie da nic naprzod ani Phosphorowi/  
 Kiedy napielnicy z morzá wynika ku dniowi.  
 A wy malarze/ y wy/ co marmor cieſecie/  
 Jesli przyſlemu wieku zachowac sie chcecie:  
 Maluycie te piękna twarz/ y rzeźcie w kamieniu.  
 Nie byl iako żyw/ Zewris/ w takim podziwieniu/  
 Ani zacny Phidyás/ iako wy moźecie /

Z tey rytko samey sztuki/ sławni bydz na świecie.  
 Ja na farbách malarstkich nic się nie rozumiem/  
 Także wiele z marmorem postępować umiem:  
 Ale wierzę ozdobnym/ y rymy gładkimi/  
 Mam nadzieie/ że z Mistrzmi porównam dobremi.  
 Temi ia przeciw długim latom się zastawie/  
 A za chęcią cnych Bogin/ imię twe wybawie  
 Z niepamięci nieśzeszney: że o twej wrodzie/  
 Bedzie wielk pozny wiedzial/ y po naszym schodzie.  
 Nie była wiecznie gładka sławna pami ona/  
 Dla ktorey mocna Troia z gruntu wywrocona:  
 By iż był Parys poznał w hostymdziesiątym lecie/  
 Nigdyby był tey trwogi nie wzbudził na świecie.  
 Ale iednak/ co iey wielk łakomy wskodzil/  
 To swym piśnem żygliwy Poeta nagrodzil.  
 Za co/ niewiem/ przecz go Bog ślepoty nie zbawil/  
 Ponieważ Stezychora o wzrok był przyprawil/  
 Ze też ista śmiał ganić rymem wskazyliwym:  
 Alez to potym odwołał piorem osobliwym.  
 Ja zjad oczu nic strące/ y w tym bede stały/  
 Ze chwalić nie omieskam/ co iest godno chwały.  
 Bo nie ledá/ Bog/ takó swych dárow rozdawa/  
 Temu láská wshy/ komu co nád ludzi dawa.  
 Przeto tuż dobrze/ Zanno wrodziwa/ sobie/  
 Z twoich dárow znać/ że Bog iest láskawym tobie.  
 Który iako ozdobe y piękność śaćwie/  
 Ten czyn / niezmiernego światá/ okázuie  
 Tak pięknie zbudowany: kto ślepowi temu  
 Nadobnemi gwiazdami ślicznie sadzonemu/  
 Nádziwować się moze: kto noco świetnego  
 Miesiacá/ abo słońcá niepracowanego  
 Nápátrzył się dowoli/ lubo ráno wstáie/  
 Lubo tu wieczorowi przedki bieg podáie:  
 Taki wiec/ z swej loznice/ nowy oblubieniec  
 Wychodzi: na nim złoty plaszcz/ y złoty wieniec

Perłami przeplatany/ gore znakomity/  
 Jego/ ze wszech namilszey/ dar niepospolicity.  
 Ale y ziemiá/ nie iest bez swoiey ozdoby/  
 Bo y ta/ Bog/ ofláchcił dziwnemi sposoby :  
 To gorámi/ to lasy/ to krzyształowemi  
 Rzékámi : to lakámi pięknie kwitnącemi.  
 A w poly iá przepásal morzem wrownánym  
 Prosto/ iákoby pásem srebrem okowanym.  
 Táki przede wszystkimi/ polem rozmierzonym /  
 Leci/ obrzym wdátny/ pedem niewściągnionym.  
 Tego ná kresie czeka/ ábo trynog drogi/  
 Abo predki kon/ ábo bawol zlatorogi.  
 To tákie/ co widzimy. Coj/ gdzie náše oczy  
 Dosiáć nie mogą : gdzie myśl/ ktora niebem toczy :  
 Gdzie samá piękność świeci/ y kształty wszech rzeczy :  
 Nie może tego poiać/ mdly rozum czlowieczny.  
 Dar Boży tedy/ gládłość/ á dar známienity :  
 Bo iessi go ten nie da/ z inąd nie nábyty.  
 Jáko sa inše rzeczy/ ktorých czlowiek może  
 Za swym stáraniem dostać : tu nie nie pomoże.

## Pieśń VII.

**B** Odawci zle dni/ niechcesz mie milowác/  
 Bych sie czul/ mogli bych iuz podziękowác.  
 Biadaś mnie ná cie/ to mnie głowe psuiesz :  
 Ináczey niewiem/ iedno mie czaruiesz.  
 Przypátruiać sie twey cudney postáwie/  
 Drugiby przysiągl/ iżeś mu iuz práwie :  
 Biadaś mnie ná cie/ rć.  
 Ináczey niewiem/ rć.  
 Nie obiecuiesz/ áni też odmawiaś/  
 Jedno mie slowy proznemi zabawiaś :  
 Biadaś mnie ná cie/ rć.  
 Ináczey niewiem/ rć.  
 Wszytko sie boiś/ áno nie máś kogo/

Nie každýc kasa/ co to patrza srogo.

Biadaš mnie ná cie/ zc.

Inaczej niewiem/ zc.

Mam z soba wiecey niż dosyc kłopotá/

A wshystko mi sie zda/ ze ciągne kora.

Biadaš mnie ná cie/ zc.

Inaczej niewiem/ zc.

Nie karmże mie już ta nádzieia dáley/

Kaczej mi powiedz/ moy mily nie háley.

Biadaš mnie ná cie/ to mi glowe psiueš:

Inaczej niewiem/ iedno mie czaruieš.

*Pieśń VIII.*

**K**Jedy sie ráne zápaláia zorzá/

Adzien z wielkiego wystepnie morzá:

Przyshedlem ná brzeg/ kedy Wislá bieży/

A tám siedziála ná wysokiéy wieży/

Podia wshy reke/ smutna bialagłowá:

A pocznie z pláčem nárzekáć/ w te slowá:

Tákjem ia bárzo niefortunna byla?

Tákjem ia wiele szczęściu przewinila?

Ze temu gwoli bydz niebogá musze/

Ktory/ iáko grzech/ mierzi moie dusze:

A ten/ gdzies siedzac/ nárzeka z dáleká/

Przed ktorym nie mam milšego czlowieka.

Slub mi przywodza poniewolne slowá/

Ná ktore nigdy nie zwalála glowa:

A ono bylo lepiej sercá pytać/

Ktore gdy niechce/ slow sie prozno chwytać:

Niech sie tym ciešy/ ze mnie ma w niewoli/

Rece mogli zwiázáć/ myšli nie zniemoli.

Bogu tájemne nie są ludzkie spráwy/

Ten z niebá widzi/ kto krzyw/ á kto práwy.

Ja niemam kómu krzywdy swey powiedzieć/

Jeslibych miała/ y to trudno wiedzieć.

Jednej mam wolność/ w swej ciężkiej niewoli/  
 Ze sie wždy moge napłakać do woli.  
**W**iec mie to zewszad szczęście pokarało/  
 Wszytko mi zaráz/ com miała/ pobrało :  
 Oczyszny nie mam/ matkim ostradala/  
 Samam sie w rece okrutne dostala.  
 Coz mie gorsego moglo potkać w boiu/  
 Nad to/ co cierpie/ nieboga/ w pokoju :  
**C**zasembych rada żalosc swa pokryła/  
 A na lepsza sie postać we zdobyła :  
 Ale smutnemu trudno śmiech przychodzi/  
 Trzeźwi/ w piianych sprawy nie ugodzi.  
 A mnie niebezpieżna/ lzy moie wydała/  
 Ktore mi z oczu płynac nie przestala.  
**T**egom też pewna/ ze mie nie miluje :  
 Nie mam mu za złe/ mnie w tym naśladowie.  
 On wie co myśli/ świadom o co stoi :  
 Ja go nie sadze/ ani mi przystoi.  
 Wszakoz sie ktemu za wse bede znała/  
 Nil mi nie bedzie/ bych dziś omrzec miała.  
**A**ty moy bracie/ wzorem Stryia twego/  
 Pomści mey krzywdy/ y zelzenia swego.  
 Czyli/ co twey krwi słachetney przystoi/  
 Miłość przy tobie nieomylna stoi.  
 Jać abo zdrowia w tym strasunku zbede/  
 Abo/ nakoniec/ twoja żona zbede.

## Pieśń 1 X.

**A**to mi wiary dać niechce/ day ja oku swemu/  
 A przypatrz sie stworzeniu pilnie tak pieknemu :  
 Taka ieszce nie była za dawnego wieku/  
 Anyolowi podobna bierzciey/ niz czlowieku.  
**K**ay tam gdzie ona siedzi/ a ktoredy mia/  
 Za iey stopami roza wstawia/ y lelia :  
 Jey gwoli piekne drzewa/ daia cieniowity/

Niechcąc/ aby ja letni zegl ogien obfity.  
 A ona myśl wspaniała znosząc z wkládnošćią/  
 A niedobyte sercá zwycieža miłošćią.  
 A głowiekiem ták władnie/ iáko słońce wonnym  
 Nawrotem: ábo Magnés zelázem niešklonnym.  
 Wiele ogom powinien/ o Páni/ kto ciebie  
 Ogládal/ á wciešyl twym poyżzieniem šiebie.  
 Dalšego času može nie zamierzáć sobie/  
 Jšby kiedy miał gládšą ogládać po tobie.  
 Niech sie wiecey nie chlubiá starádawne láta  
 Z swoiemi Zelenámi: iest zá tego šwiátá/  
 Keora gládłošćią wšytkie pierwsze ták i šinelá/  
 Až y przyšlym nádzieie ná wieki odiełá.

## Piešń X.

**D**no/ porzuc swoy gniew dlugi/  
 A ty Pallás/ tákže drugi:  
 Gládka Venus/ gládšá Guie/  
 Nowy šad Parys gotuje.  
 Jáblko złote položyla  
 Erycyná/ bo zwatpila.  
 Sliczna dziewko/ ták tuš sobie/  
 Kleynot ten nalezy tobie:  
 A żadna tefcze nie wštála/  
 Keoračby go odiać miała.  
 Rownte ták ráno wšchodzi  
 Jutrzeňká/ gdy dzien nádechodzi.  
 Slużyć/ y holdowác tobie/  
 Kláde ja zá šczęšćie sobie.  
 A ty o mey wprzešmošćí/  
 A nie watp o štátecznošćí:  
 Bowiem poši duch iest we mnie/  
 Nie máš/ ieno sluge ze mnie.

## Piešń XI.

**P**ozna to chluba/ nie Kochay sie w sobie/  
 Nie wszystko prawda/ com pisal o tobie.  
 Miłość mie zwiodła/ y przez mie mówiła/  
 Ze nad cie/ nigdy wdzięcznięysa nie była.  
 Jako lelia roza przeplatana/  
 Zdala mi sie twarz twoia malowana:  
 Czy twe iako gwiazdy sie blyskaly/  
 Pierśi twe/ śniegu stomore działaly.  
 Gniewliweś morze śmiechem wsmierzala:  
 Ramiennes serce slowy przenikala.  
 Teraz w mych oczach wszystko sie zmienilo/  
 Obludne serce wszystko pokazilo:  
 A twa niewdzięczność/ ktora pokazujesz  
 Tam/ gdzie powolność/ y chuc prawa czuiesz.  
 Czego mi tedy stateczne namowy  
 Nie mogly wybic/ zadna miara/ z glowy:  
 Czegom zbyc nie mogl/ przez ziola/ przez czary/  
 To sam dzis wyznam na sie/ z prawey wiary:  
 Sem byl zabladzil w swey niemadrey sprawie/  
 A bylciem/ iesli komu/ iak zyw prawie.  
 Ale zes tego wdzięczna bydz niechciala/  
 Daley nie bedziesz ze mnie stuge miala.  
 To comci sluzyl/ niech uż wniwecz idzie:  
 Bo iednak ten czas ktedyzkolwiek przyidzie/  
 Ze ty wspomniawszy na me powolności/  
 Musisz zaplakac nie raz/ od zalości.  
 A ia/ bych iedno o tobie niewiedzial/  
 A w pustych leśiech/ sam/ rad bede siedzial.

## Frágment.

**P**od Párnazem/ gdzie strumien stawney wody biezy/  
 Laska prawie na zachod pochodzista lezy:  
 Ktora zewszad rozliczne drzewa otoczyla/  
 Podawajac ku ziemi cien w goraco mily.  
 Tam bylo widac stoly z kamienia ciosane/  
 Widac y lawy ktrzym bluszcem przyodziane.



Do I. M. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.

**W** Jákíey testnicy domá pozostály  
 Wygláda oycá milego/ syn mály/  
 Ktory mu kupić iármárek obiecowal/  
 Gdy sie do miásta ráno wyprawowal.  
 Wiec sie klopoce/ co tám oycá trzyma/  
 Niemiáiac/ ze on infey spráwy nie má  
 Jedno pás kupić/ ábo zapke nowá/  
 Ábo/ nákoniec/ kútle helagowá.  
 A ten/ czego dom záste potrzebuie/  
 Tym czásem/ chodzac po targu/ kupuie :  
 Tu soli/ tu gárnce/ tu kociel miedziany/  
 Tu kroy/ tu lemies/ tu woz okowány :  
 Aż nie nákoniec/ nie máš w pácharzynie :  
 Syná wždy sklána bánieczká nie minie.  
 Takžec ia testnie/ o Biskupie sławny/  
 Czekáiac twego Psalterzá/ czás dawny.  
 Ktory/ z twey láski/ miał przyść w reke moie /  
 A ty czym infym dzis bawisš myšl swoie :  
 Szukáiac w wierze stárodawney zгоды/  
 A strzegac pilnie Oczystey swobody :  
 Jákobý domá spráwiedliwosć bylá/  
 A ná gránicách gotowosć/ y sílá.  
 Jákobý rzad byl/ y dzis/ y nápotym :  
 Wšyštka/ ná ten czás/ twojá piecza o tym.  
 Ktora zdarz Bože: iesli tež po temu  
 Czás kiedy bedzie/ zisć sie sludze swemu.

Koledá.

**L** Obie badž chwálá/ Pánie wšzego swiátá /  
 Jes nam doczekáć dal Nowego látá :  
 Day bysmy sie y sami odnowili/  
 Grzech porzuciwšy/ w niewinności žyli.

Láska twa święta niechay będzie známi/  
 Bo nie dobrego nie uczynim sámi:  
 Mnoz w nas nádziecie/ przysporz prawey wiáry:  
 Niech ywazamy twe prawdziwe dáry.  
 Uzycz pokoju nam/ y świętey zgody/  
 Niech sie nas boiz pogánskie narody.  
 A ty nas niechćiey odstepowác Pánie:  
 Z owšem/ rácz nam dopomágác ná nie.  
 Błogosław ziemi/ z twey szodroblivości/  
 Niechay nam dáwa dostátek żywności.  
 Uchoway głodu/ y powietrza zlego:  
 Day wshysko dobre/ z miłosierdzia swego.

*Do I. M. Pána Mikoláia Firleia.*

**K**om dobrej slawy/ ktora z cnoty roście/  
 Nie posiadł człowiek nie trwałego próście.  
 Siłę/ y gładkość/ láta przez odnośa:  
 A żalóść tudziej w tropy za rostkóśa.  
 Fortuna známi igra táko z dziećmi:  
 Dzis pánem będzieš/ iutro śiaday z kmićmi.  
 Cnoty niht nie ma/ ieno sam od siebie:  
 A teź do śmierci nie puści sie ciebie.  
 A gdy cie w niebo między Bogi wnieśie/  
 Slawę po świecie szeroko roznieśie.  
 Tym twoy Dziad Firley/ Mikoláiu slynie:  
 A póki Wisła/ póki Niepr poplynie/  
 Ten ná południe/ ona ná pulnocy/  
 Chwała trwác będzie iego spraw/ y mocy.  
 Wiec y cnotliwy syn oycá nie wydal/  
 Ku czci dziecinney/ swoie własná przydal:  
 Bo nieźnie z plácu spierájąc pogány/  
 Duśe cna wylal przez poczciwe rány.  
 Szlachetne roty/ ktorych martwe głowy  
 Chowá/ y chowác będzie brzeg Bugowy:  
 Slawná śmierć wáśa: slawne meśtwo wśedzie:

A żaden wiek tak niewdzięczny nie będzie /  
 Aby posługi wásie znakomite  
 Były potomkom przyszłym kiedy skryte.  
 A ty Sirleiu/ bądź życzliwym moim  
 Nowotnym rymom/ abych przodkom twoisim  
 Tym śnádniey służył; a już mie nie wodzi  
 Tamt/ gdzie Pegázow sławny zdroj wychodzi.

## Carmen Macaronicum.

*De eligendo vitæ genere.*

**¶** Et prope wysokum celeberrima sylua Krakouum/  
 Quercubus insignis/ multo miranda zoleđzio /  
 Istuleam spectans wodám/ Gdańskumque gościncum:  
 Dabie nomen habet/ Dabie dixere priores.

Hanc ego/ cum suchos torreret Syrius ágros/  
 Et rozgániáret non madra Lanicula żakos /  
 Ingredior/ multum de conditione żywotá  
 Deque statu vitæ mecum myślándo futuræ.

Ecce autem meżos video adwentare quaternos /  
 Dissimiles habituque oris / et dispare bárwą /  
 Quorum vnus hára vestibat terga kápica /  
 Pracinctus tluřtum nodoso fine żywotum.  
 Olli summo ingens błyskabát vertice plesus /  
 Et nogá drewniánium calcabat nuda trzewikum.

Ad talos alter sukniám demiserat imos/  
 Sukniám saldorum centum/ nigrique coloris:  
 Huic quoque plesus erat/ sed eum nutante bereto  
 Texerat/ Ausontis quales przynofántur ab oris.

Tertius induerat multi kápám áxámity /  
 Zoltum kábatum/ et caligas/ zoltumque koletum/  
 Zoltos trzewikos/ spadá/ piorumque berety/  
 Denique lánucbum/ fulua vt sint omnia/ zlotum.

Extremo mákowa fuit suknicá/ sine vlló  
 Facta magisterio: si non argentea pará

Záfektarum/ et seni penderent margine knáfli /  
 Pondere/ quam wielka image res pretiofa robotá.  
 Congredimur/ dextrisque datis/ fluzbáque powolná/  
 Ante alios/ slowis sic me compellat amicis  
 Sunigier: Apparet fili/ quod et ipse fatetur  
 Vultus/ nescio quas animo te voluere curas /  
 Et niepotrzebnaś forsan/ quæ vestra iuuenta est.  
 Quicquid id est/ volnum tibi quod przekázat vnyflum.  
 Sare age: forsan inest háro quoque ráda cucullo.  
 Non me ( respondi ) ſtebry/ zlotyque cupido/  
 Zbierándique tenet niezbednos cura pienadzos:  
 Nec Woiewodarum fellas/ orlumque potentem  
 Ambio/ Witzchorum czapkám quoque nolo duorum.  
 Sed neque per blandum contraxi debita flufum/  
 Callida nec noſtrum verſat páni duſká rozumum.  
 Omnibus his vacuum gero ( diis ſit gratia ) pectus.  
 Noſter in hoc omnis poſitus labor / vnica cura eſt  
 Hac mea/ quo pacto poſſim rzadzare zywozum/  
 Inuidiaque procul beſpiecznum dirigere auzum.  
 Quare/ ſi quid habes/ ſerokám concute káppám/  
 Secretasque tui cellas ſcrutare rozumy/  
 Si mihi forte queas ſanam conferre porádám.  
 Sic ego rozumyſlo : ſic coepit frater ab alto :  
 Macte animo iuuenis/ qui non cum ſimplice turba  
 Sortis ab arbitrio pendes/ ſlepaque boginia/  
 Sed te rozumyſlo fulcis/ dobraque porádá :  
 Ergo/ cum ſavis alios fortuna procellis  
 Abripiet/ tua labetur tuto aequore nauis.  
 Audi igitur/ ſenſuque imo mea verba reponas.  
 Cernis/ vt incolumi chroſto / mlodaque choiná/  
 Annosa citius vertantur turbine quercus :  
 Cumque humili parcat Jouis indignatio chlewo/  
 Excelfa ſrogo fetiuntur fulmine turres :  
 Sic et in humanis/ ſili chariſſime/ rebus  
 Accidit/ vt qui ſe powagás wſpinát ad altas/

Fortunæ mage sit telis obnoxius ostris:  
 Quæ qui serpit humi/ qui fatum diligit vnum/  
 Non adeo timuisse potest: et non ego quosdam  
 Tales esse stanos/ vbi/ si non vndique tutus/  
 Ut minus inuidiæ/ minus ipsi denique viuas  
 Fortunæ expositus/ . . . . .

Nam mea ter quinos ætas cum tangeret annos/  
 Hæc itidem/ quas te video nunc voluere curas/  
 Mente volutabam tota/ totoque rosumo.  
 Fors et aberrassem/ quæ sunt humana nie madre  
 Ingenia/ et iam me chytrus tentare dyabulus  
 Cœperat/ vt zonam nobis poymare liceret/  
 Et niepotrzebnám capiti superaddere curam:  
 Aut stare ingratae niewdzięcznym limen ad Zulæ/  
 Nastulkámque sequi/ et dworskám sorbere polewkám.  
 Sed mihi donarunt meliorem numina mentem:  
 Namque mihi in somnis/ nostræ lux religionis  
 Visus adesse Pater bialo/ Bernardus/ amictu/  
 Non aliter splendens/ quam krasne lumina Phœbi.  
 Sic me cunctantem swietekás deponere curas  
 Iussit/ et ad sacrosanctum properare zakonum:  
 Hoc quoque chare tibi faciendum censeo fili/  
 Si nolis nedzám præsentis noscere swiarty/  
 Et sentire tamen venturæ gaudia vitæ.  
 Paupertas tua te tutum præstabit ab omni  
 Rezywda fortunæ/ cæloque immittet aperto.  
 Sed frustra czekasz dum te Bernardus: et ipsi  
 Admoneant dobrzy per talia somnia Diui?  
 Olim/ olim istud erat/ non cum ieiunia swiátus  
 Despiciet et missæ nulli præstantur honores  
 Amplius. hæc Anichus: cœpit sic deinde Káplanus.  
 Omnia quæ poterant swietekos confundere stanos/

Quæque tibi poterant vitam zalecãre duchownã /  
 Alta reuerendi dixit prudentia patris.  
 Quod si forte tuam subit hæc sententiã glowã /  
 Ut velis omnino chlebum iãdare duchownum /  
 Malim te ksziedzum / quam golum cernere Mníchum.  
 Nam etsi prodest dlugos femrare Pacierzos /  
 Et possunt missæ wielkum recludere niebum :  
 Et Ksiezã / et Mnişy / Psalmos spierwamus eosdem /  
 Et Ksiezã / et Mnişy / Missas celebramus easdem.  
 Cumque pares simus coram / qui niebã gubernat /  
 Inferior certe coram mortalibus ille est.  
 Nam neque wesolãs aliis pomagãre biešiãdãs /  
 Nec potis est mlodãm / ceu nos / choware kucharãkãm.  
 Adde / quod ipse Deus Kãplanos primus in orbe  
 Instituit / Ksziedzosque suo præficit ouili.

\* \* \* \* \*  
 Plura loqui nolo / neque enim impugnare zakonũ  
 Est animus : twoiã tu cætera discute glowã.  
 Conticuit tandem / factoque hic sine quieuit.

Tum Dworzãninus : Non hoc sinat optimus ille  
 Iuppiter / ut sãra tectum te aliquando kãpicã  
 Aspiciam / aut drewniãnos gestare trzewikos.  
 Sed neque te manicis capiat reuerendã serocys /  
 Nec Canoniorum bulla / dziešiãtaque kopã.  
 Nil magis inuisum est hac tempestate Kãplanis /  
 Nil Monachis toto videas odiosius orbe.  
 Bisupos male czaptã biceps / male stula tuetur /  
 Nil profunt klatwã / neque diabli forsitan ipsi  
 Jam metuunt krzyżos.  
 Te moneo / si quid inueni sub pectore sanæ  
 Mentis habes / chlebum noli curare duchownum :  
 Inuenies aliam / libeat modo discere / drogãm /  
 Qua insistsens possis prodesse tibi que tuisque /  
 Nec tantum inuidiã subeas ludzkãsque przymowkãs /

Audisti Mnichos / wysuchástyque Káplanos /  
 Et dworzáninum facientem verba tulisti /  
 Extremus labor est / atque hic brevis / ut ziemianinum  
 De suoio stuches dicentem pauca ziemianistwo.  
 Nec tibi nostra aliquem pariat dissensio bledum /  
 Dum suoium laudat / dum cudzum quisque zywoium  
 Improbat / et suoium kázdus te vellet habere.  
 Forsitan et Monachus fieri / fierique Káplanus /  
 Non mala conditio est / et habent sua commoda dwory /  
 Nec ziemianie carent. sed tu wybieráre memento  
 Vitam / naturæ quæ sit accommoda / twoie.  
 Nempe / potes cystum verbis iurare zywoium /  
 Et quod iurasti re ipsa præstare : Káplanus  
 Sis licet / et swietekos securus negligere stanos.  
 Sin aliud natura iubet / quam swiete Káplánistwo /  
 Tu ne lude Deos / et stogum wára piorunum.  
 Atque hoc est unum / cur nostro tempore wiecey  
 Expediat swietekum quam stanum ambire duchownum.  
 Omnes ludzie sumus : nobis tamen esse zónárys  
 Concessum est : solos grzech iest ozeniáre Káplanos.  
 Quanquam mirari possis / et iure podobno /  
 Esse scelus Kásiedzo enotliwám ducere zónám /  
 Et non esse scelus kurwám chowáre Eucharistám.  
 Sed valeat : nostri non est hæc gadká rozumy.  
 Hoc inquirendum potius / dworstumne zywoium /  
 An tibi conducatur stanum wybieráre ziemianistum.  
 In qua parte quidem non est / quod multa loquamur /  
 Tu modo quid faciat / non quid dworzánie loquantur /  
 Videris : illi quidem laudant / suoiumque zywoium  
 Przekładánt aliis : sed cum sunt multa loquuti  
 Magnifice / et lástám iactarunt usque trolewstám /  
 Ad plugum tandem redeunt / fiuntque ziemianie.  
 Vnde obaczáre potes / laudari forsitan aulas /

Sed mīle domá peti: s̄uoius res optima tatus:  
 Nulli flecto genu/ sum uolnus/ seruis nulli;  
 Gaudeo libertate mea/ p̄uinoque potio.  
 Non expono animam uiatrys/ longinqua petendo  
 Lucra/ neque occido b̄iednum/ lichwiádo człowiekum.  
 Non habeo wielkos/ sed nec desidero/ sk̄arbo:  
 Contentus sum sorte mea/ wlasnamque paternis  
 Bobus aro ziemiám/ quæ me sustentat alitque:  
 Ipsi epulas nati/ cnocliwaque zoná ministrat/  
 Omne gotowa pati mecum/ quodcunque ferat fors.  
 Sum procul inuidia/ b̄ezpieznos dormio somnos/  
 Spero nihil/ curas abigo/ mihi denique uiuo.  
 Sic olim uixisse homines/ cum złote fuerunt  
 Secula/ crediderim potius/ quam flumina lacte  
 Manasse/ et debos miodum rorasse gotowum /  
 Atque hæc pro stano paucis sint dicta ziemiánsko.  
 A quo si quisquám te seuocat/ ille uidetur  
 Omnino uitam tibi non zyczãre beatã.

## Ná XII. tablic ludzkiego żywotã.

### I.

**Z** Nãc/ że sie człowiek nie ná rostkõs rodzi/  
 Bo z plãczem/ ná ten nedzny swiãt/ przychodzi.

### II.

Nie dlugo/ dziatki/ tey gry wãsey bedzie/  
 Pochwili drugi nád czym inshym siedzie.

### III.

Czego zã swiezã skorupã nãwrzãlá/  
 Ten zapãch bedzie w sobie dlugo miãlá.

### IV.

Jakoby też rok bez wiosny miec chcieli/  
 Ktorzy chca/ żeby mlodzi nie faleli.



V.

Wszystko myśliwcy na tym biednym świecie/  
Możnięszy zawsze podlejšego gniecie.

VI.

A za nie lepiej sławy cney poprawić/  
Niż prozno siedzac w cieniu/ wiel swoy trawić?

VII.

Práva są rovně iáko páteczná/  
Wrobl sie przebiie/ á ná muskú winá.

VIII.

Gdy szczęście niechce/ y ráda pobládzi/  
Fortuna światem/ nie náš rozum/ rzádzi.

IX.

Nie kto ma zloto/ ma perly/ ma šáty:  
Ale kto ná swym přestál/ to bogáty.

X.

Gdy beda Boga všá wznawáły/  
Niechayby sie go y špráwy nie přáły.

XI.

Biedná stáročí/ wšyscy cie žádamy/  
A kiedy přyzidíteš/ to zás nářekámy.

XII.

Omylny světie/ iákoč sie tu widži/  
Dohédlem portu/ iuz wíec z inšych šydzí.

Ná obraz Lukrecyey.

Lukrecya mie zwano/ w Rzymiem sie rodžila/  
A iz mi ma počćiwosc gwałtem wzieta byla/

Przez cie/ zly Krolewicz/ to com nie tak drogo  
Szacowalá/ swa wlasna krew przelalam stogo.

*Ná obraz Kleliey.*

**D**A Klelia/ plyne przez Tybrowa wode/  
A zá soba základny huf pánienski wiode.  
Ale iz sie mnie znouu dopieral Krol stogi/  
Wydano mie/ vchodzac pospolitey trwogi.  
Gdzie iednak miasto grozy ieszczem pochwalona:  
A z wczci wemi dáry do domu wrocona.

*Ná mežna Telezylle.*

**N**Je tylkos náuczonym slawna rymem swoim /  
Dziwniem sie y seccu/ y vczynkom twoim/  
Cnotliwa Telezyllo : bo gdys vslyszalá  
O wielkiey swych porazce/ wnetes broń porwalá/  
A twym smialym przykladem/ wshytá plec niewiescia  
Rzucila sie zá toba/ y nie dalás wescia  
Nieprzyiacielom srogim w miasto/ choc zwalzone :  
Przeto twe imie bedzie ná wieki pominione.

*Ná most Wáršawski.*

**B**Ogzeć záplác/ o Krolu/ zes ten most zbudowal/  
Pierwemeyem záwždy selag/ nad potrzebe/ chowal :  
A dzis y tenem przepil : bo idac do domu  
Napozniej/ od przewozu nie pláce nikomu.

*Frágment bitwy z Amuratem, v Wárny.*

**K**Torego Bohátera/ bedzie wola twoia /  
Abo Krola/ dzis wspomniec/ zlota Lutni moia :  
Bogu czesć ma bydz naprzod/ y ná koniec/ daná :  
Bo ten wshytet swiat rzadzi/ a sam nie ma Pána.  
Temu sie niebo klania/ y ogniste zorze /  
Temu ziemia holduje/ y nawalne morze.  
Kto niewie/ iako Jason do Kolchow zeglowlal /  
Kedy smok nie vspiony/ zlote runo chowal :

Komu tájné są brátow Chebánskich niezgody :  
 A krzywda zacnych Greków / y Trojánskie škody :  
 Abo iáko Herkules / kwoi pánu zlemu /  
 Przeciw srogim zwierzetom czynil dosyć swemu :  
 Niech ia teźco o tobie powiem / Włodzisláwie :  
 Aż moy dowcip trudno ma w to vgodzić práwie.  
 Ale ty świąty Krolu / ktory prze swe cnoty /  
 A prze meštvoś osiągnal w niebie stolec złoty :  
 Pomoż mi chuciá swoią / á przysporz wymowy /  
 Abych twá sławná bitwę / mogl opisać słowy /  
 Ktorás miał z Amuratem / przy nieszczesney Wármie /  
 Gdzie twe przednie zwycięstwa / legly ztobá márníe.  
 Jáko wiec kto nieznáczny / ktoremu zamkniony  
 Páński páłac / kiedy kto idzie przelożony  
 Ciśnie sie we drzwi / aby mogl zá tá pogodá  
 Páński máiestat widzieć / choć nie Woiewodá :  
 Ták ia / o zacny Krolu / twym imieniem / ktore  
 Prze dzielność / y wysoki rozum / idzie wzgote /  
 Swe podle rymy zdobie / abych mogl przy tobie  
 Wcisnąć sie w ludzka pámieć / coś ty ziednal sobie.  
 Náyda sie / krom wátpienia / wielowładny Pánie /  
 Ktorem / kurtwey ozdobie / wymowy dostanie :  
 Miedzy ktoremi / dopuscć tym teź iáblkom plywać /  
 Siła ich swoim plaszczem mozesz ty pokrywać.  
 Wielka chlubá záprawde / komu to Bog dáie /  
 Ze czego z przodków nie ma / sam przez sie dostaie :  
 A swá cnota ták świeci / że y przodki dawne  
 Rozświeca / y potomstwu imie czyni sławne.  
 Lecz to wielka / gdy kto iest z przodków tey zacności /  
 Zeby mogl sławnym byđ zwan / y krom swey dzielności.  
 A zás ták żyie / że teź krom przodków swych sławy /  
 Moglby záwždy byđ znácznym / prze swe tylko spráwy.  
 Tobie tá chlubá / Krolu / sluży / iesli komu :  
 Bo vrodziwszy sie w ták znákomitym domu /  
 Niewiedzić / tylk wietsza cześć masz z przodków swoich /

Czyli on chwalcnięszy/ z wysokię cnot twoię.  
 Tyś mych rymow dziś wodzem : lecz ia/ idac w drogę  
 Obiecana/ przystoynie skłonie pierwey nogę  
 Do káplice twych przodków/ ktore pozdrowiwszy  
 Napředce/ wroce się zaś na gościnię pierwszy.  
 Tu się naprzód da widzię twoy Prądziad wczęiny  
 Jągiello/ ktory wymysł czyni mi węcpliwý :  
 Jesli ma byđz głowiekiem zwan bogobojnięszym/  
 Czyli w rzecząch rycerskich Zetmánem dzielnięszym.  
 On zaprawde/ prze cnote/ y żywot swoy święty/  
 Bedac z Wielkiego Księstwa na Krolestwo wzięty :  
 Przymiodł Litwę do tego/ że sprośność pogánięka  
 Porzuciwszy/ przyieli wiare Chrześcianięka.  
 Zbráćili się z Polęka : cym on tym groźnięszym  
 Był swym nieprzyiaciólom : dal pokoy równięszym.  
 Ale hárde Krzyżaki tak stárl iednym boiem/  
 Ze ie niemal zwałzone podał dzieciom swoiem.  
 Z dobrych dobrzy się rodza/ syn oycá nie wydal.  
 Lecz tu slawie dziedzicney/ y swą wlasną przydal  
 Krol dwu koron/ Włodzislaw : bo bitac pogany/  
 We krwi nieprzyiacielskiej upadł zmordowany  
 W poybrzód ziemi Tureckiej : iego poświęcone  
 Kości/ nie są w oczystym grobie polozone.  
 Grob iego jest Europa : słup śnieżne Bałchány :  
 Napis/ wieczna pamiątka między Chrześcianiý.  
 Po nim na Pánięstwo wstąpił/ brat iego rodzony  
 Rásimierz/ co wczynił ledwie namowiony :  
 Bo przegladal trudnoścí/ ktore náđ Koronę  
 Wisiały/ prze spor ludzki/ y myśl rozdwoioną/  
 Litwy ( mowie ) z Polaki : iednak w to vgodził/  
 Ze do dalszych niesnazeł drogę był zágrodził.  
 A zwiázki starodawne w cále nam zostaly/  
 Aż za czásem y myśli burzliwe vstały.  
 Ten Pruska ziemię posiadł : a Krzyżaki boiu  
 Tak nakarmił/ że prosić musieli pokoiu.

Który tak otrzymali/ że Pána inšęgo  
 Nie mieli znać ná więki/ proz Krolá Polskiego.  
 To byl twoy Dziad/ o Krolu/ podobien Orłowi/  
 Który predkim piorunem sluzac Jowisłowi/  
 Takie potomstwo ná swiat/ iáki sam/ podawa:  
 A tym dziedziczny wozad/ y grom lotny/ zdawa.  
 Tak on bedac od Boga Krolew postawiony/  
 Takie syny zostawil/ że każdy korony  
 Byl/ z nich/ godzien: iákoż też wšyscy krolowali/  
 Oprocz/ ktorzy stan inšy chcąc sobie obráli.  
 A stáršy wiec Włodzisław/ Czechom rozkázował:  
 A potym zaś y Węgram walecznym pánowal/  
 Obráchtá wbiezawšy: stánel Bog zá štode  
 A temu/ wziął oyczyste Pánštwó zá nagrodę.  
 Ten iáko byl ku wielkim rzečom záwždy chęiwy/  
 Dalby to byl Bog/ áby tak byl y szczęśliwy:  
 Ale fortuna záwždy ięgo rády prola/  
 A náwet y-żywota záyżrzála mu zgoła.  
 Ná ięgo mieysce wstápil Alexánder sławny/  
 Ten Polakom/ y Litwie/ zwiázek stárodawny  
 Odnówil: Woločy bil/ y Tátary gromil:  
 Lecz ytego predko sen zelázny wštromil.

*Alceſtis, meżá od śmierci obroniła.*

APOLLO. **N** Dmetow domie/ gdiem ia/ choćiam Bogiem/  
 Wstóftowác musiał sluzebnego stóla.  
 Przyczyna tego Juppiter/ ktorzy mi  
 Syná piorunem zabil predkolotnym.  
 Zá ktorym gniewem/ pobilem Cyklopy/  
 Kowale gromne/ á oćiec mie zá to  
 Przymusił sluzyc czełku śmiertelnemu.  
 Przyszedšy tedy w ten kraj/ pásem woły  
 Gospodarzowi/ y tegom strzegł domu  
 Aż do tych časow: bo sie Pánu dostał  
 Świetobliwemu/ y sam świetobliwy

Seryto wemu synu/ ktoregom ia  
 Obroml śmierci/ vblągawšy Párki/  
 A pozwolily mi tego / że Admet  
 Može vyść śmierci/ dawšy ná swe mieysce  
 Kogo inšego/ coby zań chciał vmrzec.  
 Wšyſtkie obſeďšy tedy przyiacioly/  
 Oycá/ y mátkę/ co go vrodzila/  
 Nie nálazl/ okrom žony/ ktora žywot  
 Zań chce polozyć/ y rozſtác ſie z ſwiátem :  
 Ktora po domu teraz/ mđla nieboge  
 Ná reku noſia : bo iey džiſieyſzego  
 Dniá vmrzec przyidzie/ y duſę polozyć.  
 A ia/ žebych przy tym nieſzczéſciu nie byl/  
 Poyde precz/ á ten wdzieczny dom zoſtáwie.  
 Ale iuž y śmierć widze nie dáleko//  
 Ráſienia vmárlych/ ktora ia pod niſtá  
 Ziemié ma dowieść : á práwie wczás przyſlá//  
 Pilnujac ná ten dzien/ kiedy ma vmrzec.

*SMIERC.* **C**O przed tym domem/ co tu Phoebe czyniſe?  
 Ná nowe krzywdyſiſ/ lámjac náſe práwá/  
 A lupy náſe gwałtem wydzierájac.  
 Málos miał ná tym/ żeſ Admetá śmierci  
 Vchowal/ Párki zdrádlíwe podſeďšy:  
 Teraz czego tu z groźnym lukiem ſtrzežeſ?  
 Toli Alceſtyſ obierála/ kiedy  
 Záſtápić mežá/ y vmrzec zań rzeklá?

*APOLLO.* Nieboy ſie krzywdy/ y gwałtu/ odemnie.

*SMIERC.* Jáko ſie nie bać/ tákim ciebie widzac?

*AP.* Młoy to obyčaj/ zá wždy z lukiem chodzić.

*SM.* A temu domu nieſluſhnie pomagác.

*AP.* Bo mie przygodá przyiacielſka boli.

*SM.* A chceſ mi odjac y tego drugiego?

*AP.* Wſátkem y tego gwałtemci nie wydarl.

*SM.* Przeczże ná ziemi ieſt/ á nie pod ziemiá?

- AP.* Ji za sie zjone dal / po ktoras przyšedl.  
*SM.* A odviodez ja pod ziemie gleboka ?  
*AP.* Idz / vczyni : bo niewiem / iesli cie namowie.  
*SM.* Strácié / kto ma bydz stracon : toć sie rzeklo.  
*AP.* Nie : ale tym smierć dać / ktorym przystoi.  
*SM.* Juz znam czego chceš : y chce twoie widze.  
*AP.* Možeš Alcestys / tedy przyść k starości ?  
*SM.* Nie moze / tak wiedz : y ia część rad widze.  
*AP.* Przedsie nie wezmieš / ieno jedna duše.  
*SM.* Riedy mra mlodzi / wietřa chwale biore.  
*AP.* Gdy stara vmrze / hoynley ia pogrzeba.  
*SM.* Bogatym kwoli práwo Phoebe stáwiš.  
 Jákos rzekl : czy sie nie pomniš / choć mady :  
 Kupilby / ktoby miał zac starým vmrzeć.  
*AP.* Wiec mi tey láski tedy nie vczyniš ?  
*SM.* Nie moze : wřak wieš moie obyzaie.  
*AP.* Ludziom przeciwné / y Bogom mierzione.  
*SM.* Prožno máš o to stać / co bydz nie moze.  
*AP.* Vstánieš / wierz mi / choćias to surowa :  
 Takí tu przyidzie máz w dom Feretowy /  
 Od Eurysteá po konie poslány  
 Do ziemney Traby / ktory tu w gošćinie  
 Bedac / wydrzeć te gwáltém bialagłowa :  
 Wieccí powinien przedsie nic nie beda /  
 A ty vczyniš toz / y kłac mie bedzieš.  
*SM.* Ty wiele mowiac / przedsie nic nie wezmieš :  
 A tá niewiásta poydzie iuz pod ziemie.  
 A ide do niey przejegnać ia kosa /  
 Bo to iuz Bogom ziemnym pošwiecony /  
 Komu ia kosa wlos vstrzyge z glowy.  
*CHORVS.* Czemu tak cicho we dworze /  
 Czemu dom vmilkl Admetow ?  
*POLO.* Ale nigdziey przyiaciela  
 Nie máš / coby nam powiedzial /  
 Iesli iuz umarley pláć

Krolowey mamy : czy iefzcze  
 Żywa Alceſtys : wedla mnie  
 A wedla wſyſtkich / meżowi  
 Ze wſzech niewiaſt nawiernieyſza :

## Wzy Pogrzebie rzecz.

Słá ſobie ludzcie mądrzy / dawnego wieku / moi láſkawi  
 Spánowie / głowy wtroſkali : chce to ſwiátu wywieſć /  
 że przygody / nieſzczéſcie / y ſmetki wſelákie / moga czlo-  
 wiekowi nie bydź cieſkie / áni ſilne : ále temu wſytkiemu  
 rozum dobrze zdoláć / y wytrzymáć może. A mieli po ſo-  
 bie wywody wielkie y wáżne / iáko ſie onym zdáło : ále /  
 iáko ſámá rzecz okázuie / nie bárzo poteżne. Bo nie tylko  
 tego w ludzi wmwóić nie mogli : ále y miedzy ſámemi /  
 rzadki / ktoryby to byl ná ſobie przelomil / żeby byl w tey  
 mierze / wedlug náuki ſwey ſie záchował. Táť podobno  
 wſytko łatwiey ſlowy wyrzec / niźli rzecza ſáma wypel-  
 nić. A nie máſz záprawde czemu dziwowáć / że mądre /  
 y ſerokie wywody / ſmetku / y záloſci ludzkiey pohámo-  
 wáć nie moga : bo trudno ieſt z przyrodzeniem walczyć :  
 á ſerce czlowiecze nie ieſt kámienne / áni żelázne : iákiego  
 żadna troſká / y żaden žal nie ruſzy : ále z teyże krowie / co  
 ſam czlowiek / y tegoż ciála / ſtworzone : ktore iáko rádoſć  
 y pocieche ſwoie czuie / táť z nieſzczéſcia / y z przygody /  
 tráſowáć ſie muſi. Doſwiádeczamy tego ſámi ná ſobie :  
 day Boże / áby nie táť czéſto : ále záiſte doſwiádeczamy.  
 A my wiec teraz zá tym niefortunnym teráznieyſzym przy-  
 padkiem náſzym / czuie my co to ieſt záloſć. Abowiem tráſ-



ćilifiny w domu swoim tego / iákiego drugiego (prawdą  
 sie znác musi) nie mamy. A stráćilifiny nie ták brátá/iáko  
 własnicy oycá. Bo po zeszćiu rodzicow nášyech/ máiac on  
 nie tylko láty/ ále y rozumem/ przed inšá bráćia : wšytkie  
 trudnošći náše spolne / ktore wiec po zmárlym oycu ná  
 dzieći pospolićie przypadáia / wziál byl ná swoje piecza :  
 y ták sie z nimi spráwował/ żešiny zá pilnošćia iego żadne-  
 go wšzerbku w spráwiedliwošći swey nie wzili. A/ zá  
 cosiny mu y dšis wielce powinni / nie tylko nam chudobe  
 náše w cále záchowal/ ále y przyiažni sásiedzka : bosiny do  
 tey doby/ z czego P. Bogu badž chwalá/ áni przysiegi za-  
 dney / áni zášćia żadnego z nišim nie mieli. Co wšytko  
 Bogu naprzod / á potym iego obmyšlawániu/ y przestro-  
 dze/przypisác mušiemy. A nietylkoć w mlodšyech lećiech/ y  
 w niebytnošći drugich nam byl rádžien / y pomocen : ále  
 przez wšytek wiek swoy/ iáko brát pra wdžiwyy/ trudnošći  
 nášyech wšelákich przestrzegal/ y bronil. A tá wiec iego go-  
 dnošć/ ktora go byl Bog opátrzyć raczył/ nie byla ták okre-  
 siona/ ábo waška/ žeby sie tylko w domu ie° sámym záwie-  
 ráć miála: ále silá obcych ludži/ silá wdow/ y širotybogich  
 rády ie° wšywálo : ktorey on nie funtem/ išćie/ že ták mam  
 rzec/ áni lošćiem przedawal / ále y dármo/ y hoynie wšy-  
 tkim potrzebnym wšyczal/ y ták wiernie / že ná rádžie iego  
 žaden sie nigdy nie omylit. Słušnie tedy prze šmierć iego  
 dšis ná sobie ten wšior nošimy / y ná sercu žal wielki ma-  
 my/ z ktoregosiny y obrone domá/ y miedzy ludžmi dobra  
 sławę mieli. Ale nam podobno teraz wiecey trzeba ná

táka rzecz sie zdobywác / ktoraby zálość náše rychley le-  
 czyć / iesliby to možna rzecz byla / niżli iatrzyć / y Berzyc  
 moglá. Jákož niepomálu sie ztad ciešymy / že przy tey  
 ostatniey posłudze brátá nášego / W. M. ták wiele / y ták  
 zacnych osob widzimy. Bo nie ledá to znák iest láski W.  
 M. przeciwko niemu. Kiedybyście W. M. komu żywe-  
 mu te věciwość czynili / mogłoby sie iákožkolwiek zdác / že  
 to w nádzieie przypodobánia iákiego / ábo wiec y oddá-  
 nia czynicie : Ale czyniac to vmárlemu kwoli / ktory tego  
 oddác iuž nie może / żadney watpliwości w tym nie ma-  
 my / že to W. M. z vprzeymey / y práwey checi przeciwko  
 niemu czynicie : dáiac to nie tylko nam bráciey / y powin-  
 wátym iego znác / ále wšytkim ludžiom wobec / že věci-  
 we záchowánie brátá nášego / nie vmárlo z nim pospolu /  
 ále żywie w sercách W. M. cnotliwych ludzi. A toć iest  
 on owoc wiáry / cnoty / y godności iego : z ktorego my po-  
 winowáci ciešyc sie niepomálu mamy ; á potomstwo iego  
 y przyklad brác może / áby oycowstím strychem sie sprá-  
 wuiac / do tegož záchowánia / y do teyže dobrej slawy /  
 przysć kiedy mogli. Já ták tedy wielká láske / ktora W. M.  
 temu zmárlemu ciálu okázác raczyli / W. M. Pánom  
 swym wielce dziekuiemy : prošac Pána Boga / áby on sam  
 zá nas / ktorzy tego ták dálece odslužyc nie možem / W. M.  
 to hoynie plácic / y nágradžác raczył. Te° záprawde y sobie  
 y tym vbogim sierotom / tákže y tey věciwey á strošká-  
 ney małżonce iego / žyczimy / y prošimy / áby oni tey láski  
 W. M. ktorey óciec ich po W. M. nie tylo zá żywotá / ále

y po śmierci doznawał/mogli bydy też uczestniki. A oni za  
powodem nas też stárznych/stárząc sie pospolu známi beda/  
iátkobysmy lástke W.M. sobie záslugowali. P. Boże day  
tylko/ áby w potrzebách poćieñneyšych/ niżli tá jest.

*Epitáphium Káspára Kochánowskiego, Pisárzá  
Sedomierskiego.*

**K**áspára Kochánowskiego/ tu schowano kości/  
Człowieká cnoty wielkiej/ y wielkiej godności.  
Pláćcie vbogie wdowy/ y smetne sieroty:  
Umárl ten/ co ná pieczy wáše miał kłopoty.

*Nagrobek Teczynskiego.*

**S**tára stárgá/ á prozna/ ná śmierć sie žalowác/  
Bo wiem oná nikomu nie zwykla folgowác:  
Bierze stáre/ y mlode/ kto sie iey náwinie/  
Ten pierwey/ á ow pozníey: przedśie nié nie minie.  
A by kto Testorowey doczekal stárości/  
Co to jest przećiw oney niezmiérney wieczności?  
Bogdy ostátek przyjdzie/ cokolwiek minelo/  
Jednym słowem/ nie máš nic/ wšytko wplynelo.  
Nie láty/ ále cnota żywot mierzyć mamy/  
Z tey one zacne meze/ y dziś iešce znamy/  
Ktorych kości iuž dawno w prochu nie znác: ále  
Sławca kwitnie/ y kwitnac záwždy bedzie w cále.  
Z tey strony/ o Teczynski/ twoy wiek bedzie dlugi/  
Jáko cie kolwiek nagle/ imo twe záslugi/  
Stroga nieublagána śmierć opánowála/  
A bieg twoiey mlodości zawistnie przerwála.

*Śmierci sie nie bać, cnoty náśladowác.*

**S**nu moy/ słusnie sie zly człowiek śmierci boi/  
Ale sie iey dobremu lećac nie przystoi:  
Bo zly mniema/ że wšytek iuž ná wieki ginie/

A dobry práwie w ten czas do portu przyplynie.  
 A ty mey śmierci nie plącz : mnie sie dobrze dzieje/  
 Takem boiázni prozen/ iáko y nádziecie.  
 Laska Páńska náde mna : ty mie nie wydaway/  
 A cnoty násladowác/ synu/ nie przestaway.  
 Cnocie niebo zapláta/ y wieczne wesele/  
 W roskoszách swiáta tego zle pokládać wiele.  
 Wsystko to iáko trawa/ czasu swego minie/  
 Ale slawá poczciwa/ y po śmierci slynie.  
 O te sie/ synu/ staray wshelákim sposobem/  
 A wdzięczney mi uczyniś/ niżby nád mym grobem  
 Plákal we dnie/ y w nocy : to wiedz/ kto do nieba  
 Dostal sie raz/ tego iuż plakáć nie potrzeba.

## Frágment Nagrobku.

**N**az to ciebie ciešyc mam/ smietny Rádziwile /  
 W tym zálosnym przypadku/ tey niešczesney chwile :  
 Gdzie rzeczy/ abo y slow tak władnych dostáne/  
 Ktoremibych miał lezyc twoie cieška ráne :  
 Trudna to ná mie : lubo twoy žal nie hámowny/  
 Lubo tez chce wvazyc ten swoy dowcip rowny :  
 Aby tez byl nawiešcy/ iáko człowiek twemu  
 Plázu ma tres zámierzáć/ tak sprawiedliwemu :  
 Jáko lzy ma hámowác : ktore žal serdeczny  
 Wyciska/ nie ináczey ieno iáko wieczny  
 Wode z skały zdroy pedzi/ á tá nie wstracona  
 Szrodkiem nieosušoney láki/ swoy plaw kona.  
 Czy cie podobno šczęście pomálu došknelo/  
 A nie pol práwie sercá z pierśi twych wyielo :  
 Strádales ( ách zálos i ) ze wšech mišsey žony/  
 Która/ iáto naturá/ tak y cnotá/ z štrony  
 Ráżda swoiey/ tak byly bogácie nádaly/  
 Ze w tey mierze iuż wiecey przydáć nie nie miály.  
 Náżbyt šczęšliwy/ náżbyt/ zdaleš sie bydz Bogu  
 Rádziwile/ byś byl w tym towarzystwie/ progu

Swych lat ostatnich doszedł: w pol kresu nie była/  
 Kiedy cie twoia biedna Zanna opuściła.  
 O prawo krzywdy pełne! o nieznośna ksieni  
 Młdych bogow/ y pod ziemią mieszkających cieni.

Nagrobek.

Oraz Bog przyszezał/ to już bydz musi/  
 A o to głowiek prozno sie kuśi/  
 Aby nawierże iego staranie/  
 Mogło zatrzymać to wieczne zdanie.  
 Wszytko na świecie idzie swym pedem/  
 Nie omylnością/ abo za błędem.  
 A co z przyczyny wieczney zstepuie /  
 Tego y sam Bog nie rad hámuie.

Nagrobek.

Niewinna duszo/ owas ty tuż w niebie /  
 A iam tu zostal nieszczesny/ bez ciebie /  
 Na swoy cieszli płacz/ cieszka żalosc swoie:  
 Niechcial tego Boga/ bych byl glowe twoie  
 Ja pierwey zalegl: bo ciebie straciwszy/  
 Stracilem wszytko: a nad mie troskliwshy  
 Już bydz nie moze: stoga śmierci/ to ty  
 Umiesz vgodzić/ gdzie naywysze cnoty.

Nagrobek.

To mie w mym cieszlim frasunku ratuie:  
 Moia tak laczna dusza sie nie czuie/  
 Aby pocieche taka przyiac miala/  
 Wyiawshy/ kiedy prozna bedzie ciála:  
 Tam cie ogladac mam dobra nádzieie  
 Szlachetny duchu/ dla ktorego mbleie.  
 A cierpiac w sercu tak nieznośna rane /  
 Aż w ten czas plakatć/ gdy y żyć/ przestane.

## Pieśń żalobna.

**K** To kiedy miał słusniejszy przyczynę plákania :  
 Razem mi szczęście mego wshytkiego kochánia  
 Zbawiło / duše tylko przy mnie zostáwivshy /  
 Jzbych wpad swoy czuic / tym byl nie szczęśliwshy.  
 Snadźby lepiej / by ieno nie czuć żalu swego /  
 Twarda skala gdzie stánac / á rzod morzá hucznegó /  
 O ktoraby sie wiecznie mostkie rozbiłaly  
 Flagi / y nieokrotne wiátry wderzály.  
 Rowney podobno rozum rádzić może sftódzie :  
 Ale iáká jest moia / nie zdoła przygodzie.  
 Dziatkiż mi ciešyc máia : czy zóná enotliwa :  
 A dziateczki Bog pobral / y mátká nie żywa.  
 Wieczny Boże / słusnie mi karzesz zá me złości :  
 Jednak nie tylko pátrżay ná moje krewkości /  
 Lec y miłosierdzie swe chćiey mieć ná baczeniu /  
 Láská swoia mi twierdząc w moim vtrapieniu.

## Epitáfium.

**R**óżne náše stáranie /  
 Ná wieczne Bostkie zdánie :  
 Co Bog rzekl / to ták bedzie ;  
 Czlowiek tego nie zbedzie.  
 A cokolwiek czynimy /  
 A cokolwiek cierpimy /  
 Wshytko pochodzi z niebá :  
 W tym nam wátpić nie trzeba.  
 Pierwshy dzien dal každemu  
 A ostatni / á k swemu  
 Koncowi wshyscy idziem /  
 Skąd iuz náзад nie przyidziem.

*Ná swe Ksiegi, do Láskiego.*

**P**Sálmy sýlam / gđzie tego nabożnego slyše :  
 A Gráski zaś dla dobrych towarzyskow piše.  
 Soborká pániom sluzy : gráce odpráwuie  
 Száchámi : á wesole Pieśniámi dáruie.  
 Tobie / Lasti / co wlasnie záwołánie twote /  
 Zacne Zetmány dáie / y surowe boie.



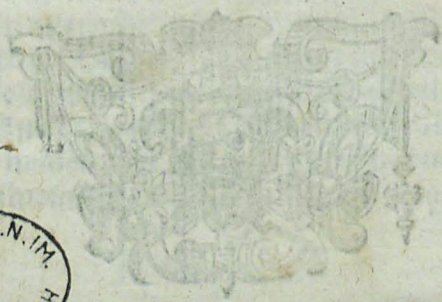
Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.



Jacob A. ...

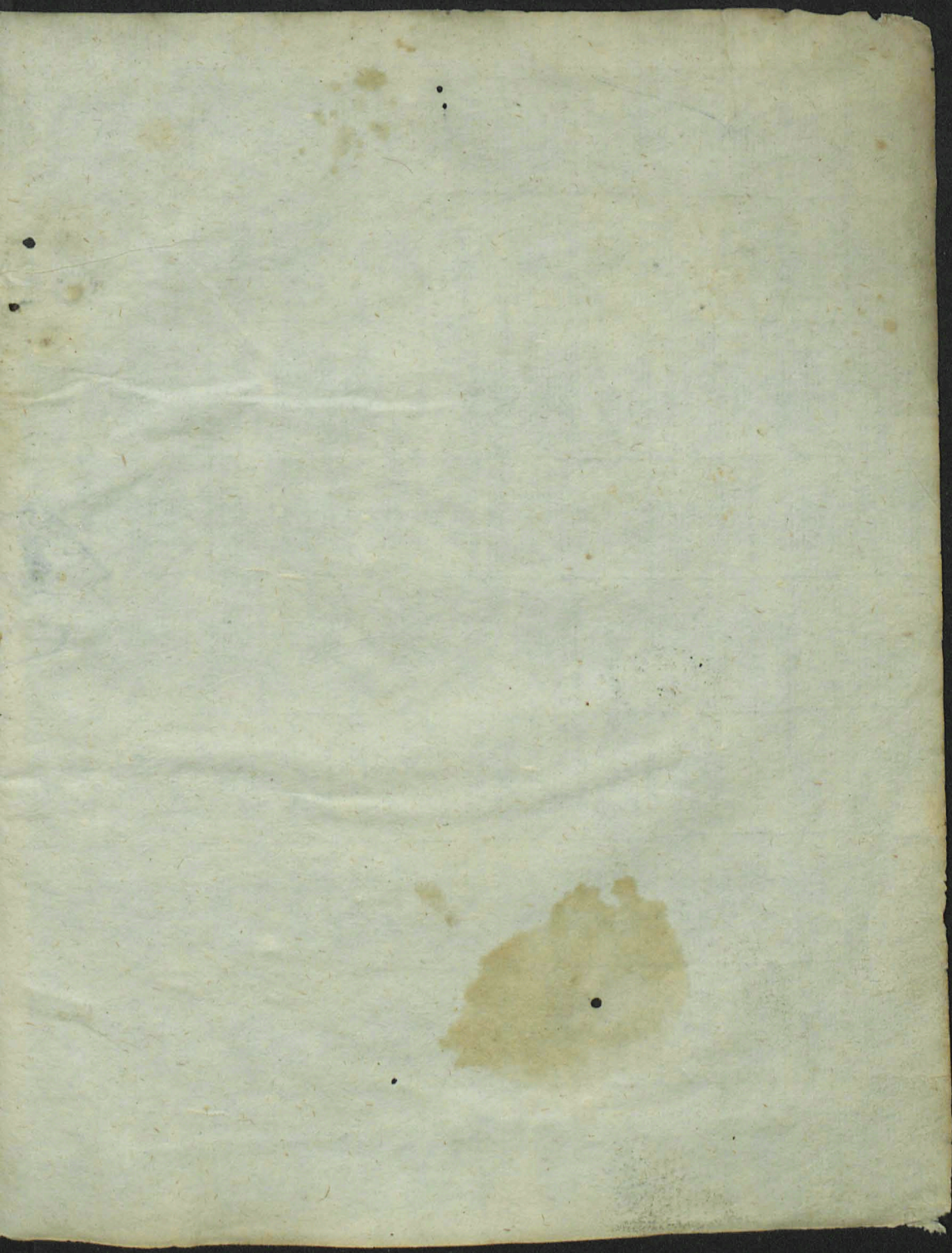
Die ...

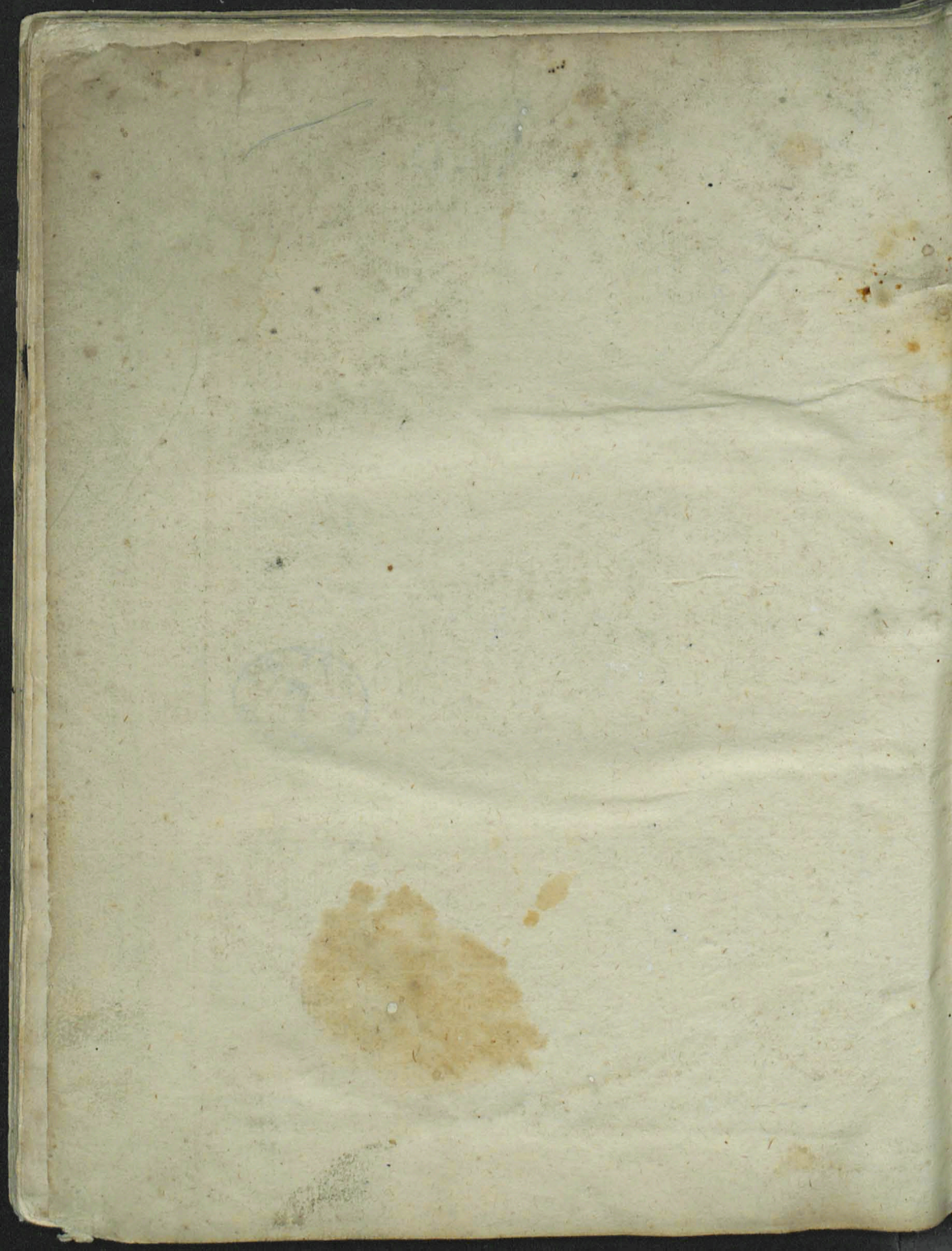
...  
...  
...  
...  
...



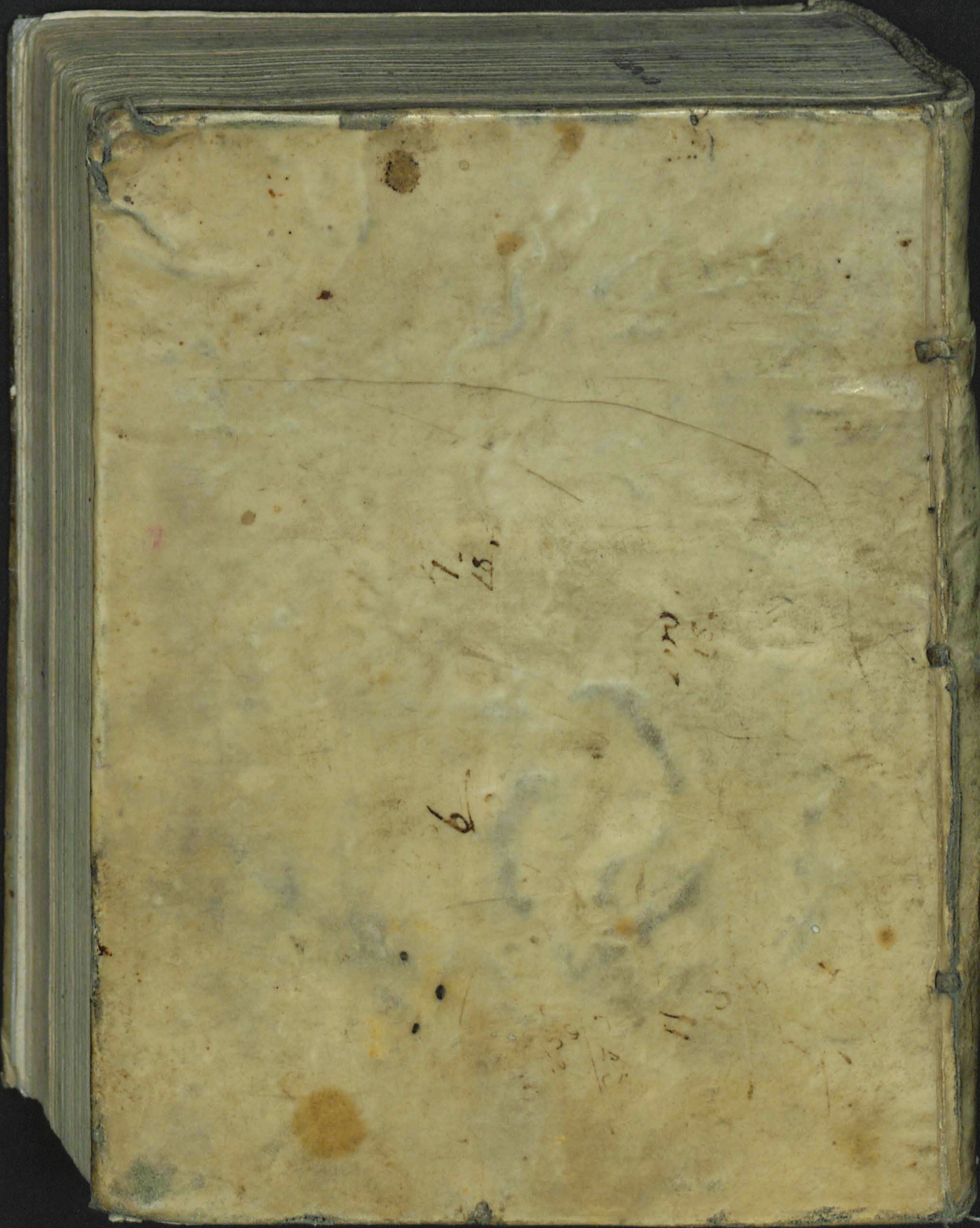
Cum Gratia & Privilegio S. R. M.











7. 15.

6.

11

11